

PRENUMERATA.

Table with subscription rates: W Łodzi, Rocznie, Półrocznie, Kwartalnie, Miesięcznie, and W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 13.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz politem lub za jego miejsce 6 kop., z następowem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

KALENDARZYK.

Dziś: Zygryda B., Tarasyszka B. W. Jutro: Aleksandra B. M. i Fortunata M.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Reklamy nadesłane bez oznaczenia — nie będą zwrocane.

W piątek, dnia 19 b. m., miał szczęście przedstawić się Najjaśniejszej Pani J. E. warszawski general-gubernator i dowódca wojskami okręgu warszawskiego, general-adjutant, generał kawaleryi Hurko.

Handel wełną w Warszawie.

O jarmarku świętojańskim na wełnę w Warszawie „Więsnik finansów” pomieszcza zmianę sprawozdawczą swego korespondenta, w której znajdujemy kilka uwag, niepozabawionych znaczenia dla sprawy handlu wełną w Królestwie, budzącej w ostatnich czasach żywe zainteresowanie w sferach przemysłowych.

lego zajęcia, skutkiem czego nie posiadają oni niezbędnych wiadomości i nie badają warunków danej chwili, popytu na innych rynkach, jak również w fabrykach i w handlu wyrobami wełnianemi. Z tego powodu tutejsi meklerscy przysięgli nie zawierają prawie żadnych transakcyj, pozostawiając pośrednictwo spekulantom, komisjonerom, pośrednikom nieprzysięgłym, a nawet zwykłym faktorom.

stosować do mody; rad tych nie można uważać ani za rozumne, ani za praktyczne, gdyż moda może się wkrótce zmienić znowa na korzyść sukna, a polepszenie rasy owiec nie przychodzi tak łatwo, jak pogorszenie. Znaczna zmiana warunków handlu wełną w latach ostatnich wynika stąd także, że pewna ilość tego produktu wewnątrz jest obecnie do gubernij wewnętrznych. W 1889 roku jeszcze Moskwa wcale nie kupowała tutejszej wełny; w 1890 roku już wysłano tam 2,000 pud., a w 1891 r. nawet około 9,000 pudów.

szłyby sygnałowej w ten sposób, aby za pomocą tego przyrządu, pomieszczonego w parowozie, w budce maszynisty, można było dawać sygnał pociągowi, idącemu na spotkanie lub rozmawiać ze stacyami, w wypadku zatrzymania się pociągu z jakiegokolwiek przyczyn nieprzewidzianych poza strzałką stacyjną.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, dnia 26/II 1892 r.
Z powodu zbliżającej się wiosny i mających się wkrótce rozpocząć robot budowlanych zanawczy się dawe w dniach ostatnich znaczne ożywienie w dostawie drzewa budulcowego i desek do Łodzi. Jednocześnie osłabił się dowóz węgla kamiennego.

Handel.
„Gazeta handlowa” donosi, że niebawem zarządzone będzie kilkakrotnie zapowiadane z niesieniem zakażu wywozu o w s a. Rozporządzenie to jednak dotyczyć będzie tylko 10 milionów pudów, złożonych w portach morza Bałtyckiego.
Zamieszczona w „Zorzy” sprawozdanie z operacyi t. zw. „domu zamówień”, założonego z inicjatywy „Zorzy” celem niesienia pomocy wszystkim, chcącym zakładać na prowincyi sklepy z artykułami pierwszej potrzeby, wykazuje, że handel zamieszcowy rs. 13,102 kop. 15, a całkowity obrót wyniósł rs. 85,181 k. 11.

Carmen Sylva.

DEFICYT.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 44).
— Skądże ten pesymizm, moje dziecię?
— Odrząca cały świat mnie przejmuję. Powiedźcie mi, czy jest na świecie miejsce, gdzieby otrząsnąć się można ze wstrętu do wszystkiego, a nie umrzeć z nudów?
— Gdybyż to ostatnie tylko u mnie was nie spotkało!

— Ja wówczas tylko doznaję radości, gdy mogę kogoś dręczyć; to jedyne przyjemne uczucie w życiu. Mścić się na ludziach za to, że istnieją, że głupi i wstrętni, to jedyna roskosz życia.
— Mnie zachwycają kwiaty i słońce, i lśniące płatki śniegu.
— Tom uśmiechnął się z pogardą.
— Ze śniegu robi się błoto, a z kwiatów siano.
— O! znikomości ziemskich rzeczy nie odejmuje im bynajmniej uroku. Przeciwnie. Znikomymi rzeczami roskoszują się bardziej, bo wiem, że muszą mi w myśl i sercu utkwieć, ażebym zachował wspomnienie.
— I to nazywacie roskoszą? Dla mnie musi być ona materyalniejszej natury.
— Zbyt to wyczerpujące, organizm ludzki nie jest w stanie wytrzymać długo takiego wyczerpania.
— Ja mogę, tylko mnie trzeba podnieć silniejszej, niż innym.
— Coraz silniejszej, aż poki ziemia nie będzie w stanie dać więcej. Zły to system, moje dziecię; źle się na tem wychodzi, a gdy przyjdzie porównywać przychód i rozchód...

— Spiewaka zapytacie, co myśli o kobietach?
— Dla mnie są wszystkie głupie i nudne; mam ich dosyć i nie chcę znać więcej. Czy sądzicie, że jedna chociaż istnieje, któraby mi się oparła? Jednego wieczoru mogę mieć trzy przygody miłosne. Kochanki moje mogą wiedzieć o tem i tem bardziej mnie wtedy kochają. Wszystko to dlatego, że jestem ładny.
— Zal mi cię, moje dziecię.
— I mnie również. Jedyna, która mnie nie znosi, to dziecko, moja siostra, mała Winnie. Mszczy się też na niej jak tylko mogę, ale to ją jeszcze czyni zacietyszą. Mam szacunek niemal dla tego malca.
— Ja także.
— Bo ma talent.
— Nie, bo ma charakter.
— Charakter! Cóż to jest ten charakter?
— Wmówić w siebie, że się czegoś chce, co innym jest nieprzyjemne, lub przyjemne.
— Nie, charakter to samopoznanie, z silną wolą polaczone.
— Ani jedno ani drugie na świecie nie istnieje, a wy jesteście poetą, który zawsze tylko w obłokach buja. Wszystko na świecie jest kłamstwem i oszustwem; w nic już nie wierzę.
— A ja wam powiem, że jest jednak na świecie jedna rzecz, w którą wierzyć, a tą jest: miłość waszej matki!
— Tom miledzał przez chwilę.
— Gdybym nie był taki piękny, nie kochałaby mnie; moich siostr nie kocha.

— Biedne dziecię! — szepnął Llewellyn.
— Dla majątku, dla marnego złota zasłubiła moje ojczyzna, a gdy złota tego potrzebuje, mieć go nie może. Taka jest jego miłość. Pieniądże robić! Pieniądże! To jego cel jedyny i ideał jego życia. Te małe smarkate mają już swoje kasy: składają, liczą i oszczędzają. Ja tylko, ja w całej rodzinie parysamem jestem, wyklepym, zgubionym. Od czasu jak dorosłem i nie może być mnie, odmawia mi codziennej strawy, a od czasu, jak młode dziewczęta są w domu, strzeżony jestem jak wsiołek pies. I to się nazywa życie? Moja matka nie pożyje długo, bo nie może znieść tych codziennych apokorzeń. Ten człowiek bezwzględnie doprowadzi ją do grobu. Czy ja mam serce, czy mam duszę, o to nigdy nie pytał, tylko — czy mam pieniądze, czy ich nie mam. Matkę moją obypał brylantami, jak królową, a gdy jeden kamień dla mnie sprzedała, to go czempredziej odkupił; a co jej przytem powiedział, tego nie słyszałem, bo byłbym go niezawodnie udusił. Bardzo często śni mi się, że zakładam mu ręce wokolo szyi i, że go duszę.
— A czy ty nigdy nie zastanowiłeś się nad tem, że możesz położyć koniec troskom twej matki?
— Gdy sobie życie odbiorę.
— Nie, mój drogi, gdy zaczniesz prowadzić porządne życie.
— Porządne życie! Czyż można porządnie żyć bez pieniędzy? Ach! Złoto. Złoto! To mój Bóg, to moje jedyne pragnienie!

na którym obradowano nad obniżeniem stopy procentowej z 6 do 5 od listów zastawnych m. Płocka. Konieczność tej reformy umotywowano obecnym poziomem ekonomicznym i finansowym kraju i zniesieniem stopy procentowej od kapitałów prywatnych. Na 54 głoszących tylko jeden był przeciw projektowi. Ogólne zebranie upoważniło dyrekcję do wydatkowania odpowiedniej sumy na przygotowanie nowych listów zastawnych.

× Sprawozdanie rachunkowe za rok 6 istnienia kasy pożyczkowej przemysłowej kieleckich wykazuje, że w 1886 roku kasalicyli 174 uczestników, których liczbą, ciągle się powiększając doszła do 622. Udziały wspólników w tymże czasie z 3,444 rs. wzrosły do 20,477, portfel weksli z 13,033 do 135,075, kapitału na lokaty z 9,932 do 111,195 rs., obrót gotowy z 49,972 do 491,702 rs.; wreszcie kapitał rezerwy z 174 do 3,578 rs. Dywidenda w 1886 w wyniosła 304 rs., a w 1890 — 1,176 rs., zyski do rozdziału w 1886 — 727, w 1891 — 2,810. Cyfry te świadczą o pomyślnym rozwoju instytucji.

Poczty i telegrafy.

× W styczniu wedle starego stylu roku bieżącego, na stacyach telegrafów państwowych, za przesyłkę depech otrzymano 851,381 rubli, t. j. o 47,000 rubli więcej, niż w tymże miesiącu roku zeszłego.

Przemysł.

× Z Moskwy donoszą o „Kuryera warszawskiego” o zawieszaniu wypłat przez dwie firmy, a mianowicie: I. I. Sotowjew, fabryka tkanin jedwabnych, oraz N. I. Protassiew, fabryka papieru. Stan bierny pierwszej firmy wynosi rs. 1,094,000, drugiej — 380,000 rs., lecz bilanse obu domów wykazują znaczne przewyżki stanu czynnego. Firmy te prosiły o zarządzanie administracji, t. j. prowadzenia dalszego interesów, pod dozorem delegacji wierzycieli, co im zostało dozwolone.

× Syndykat, utworzony przeważnie z kapitalistów belgijskich i francuskich, w celu eksploatacji źródeł naftowych na północy Rosji, wysłał do guberni archangielskiej, gdzie znajdują się te źródła, inżyniera górniczego, który ma na wiosnę przystąpić do ich zbadania.

Izmiomła i przemysł drobny.

× Z powodu obustronnych przepisów co do rozciągania ścisłego nadzoru nad ruchem ludności robotniczej, urząd starszych zgromadzenia murarzy w Warszawie, wystąpił do magistratu tamtejszego z wnioskami, iżby wszyscy majstrowie cechowi, oraz zajmujący się prowadzeniem robót budowlanych za konsensami, obowiązani byli zapoznać wszystkich pracujących u nich robotników w książeczki ziemianie według ustanowionego wzoru. Książeczki te zostaną przygotowane przez magistrat, majstrowie zaś cechowi i konsensowi będą je w miarę potrzeby otrzymywali od urzędu starszych zgromadzenia murarzy. Nadto projektuje się zobowiązać wszystkich konsensowych majstrów murarskich, aby, chociaż nie są członkami zgromadzenia, podlegali nadzorowi urzędu starszych tegoż zgromadzenia i spełniali wszystkie legalne jego rozporządzenia, oparte na rozporządzeniach władzy.

Stowarzyszenia.

× W Dąbrowie górniczej założono stowarzyszenie spożywcze, mające na celu dostarczanie wszelkich artykułów żywnościowych, jako to: nabiału i rozmaitych

nowalijek. Założyciele porobili już umowy z właścicielami majątków w powiecie miechowskim, olkuskim i bydzińskim na dostawę mleka, śmietany i masła, które to artykuły będą przesyłane do Dąbrowy kolejami codziennie, nawet z odległości 10 mil. Liczne pachty w okolicy, trzymane dawnym zwyczajem przez żyków, prowadzone będą teraz przez samych właścicieli ziemskich. Fakt ten ma znaczenie tem większe, że stowarzyszenie spożywcze w Dąbrowie płaci bardzo dobre ceny, garniec mleka np. stowarzyszenie nabywa w lesie po kop. 20, w zimie po kop. 24, podczas gdy pachciarze kontraktują mleko po kop. 9 i 10.

× „Petersb. wiadomości” donoszą, że niektórzy członkowie rosyjskiego towarzystwa technicznego w Petersburgu mają zamiar porzucić je i założyć nowe towarzystwo, pod nazwą: „rosyjskiego towarzystwa politechnicznego.”

Z MIASTA.

Ćwiczenia sygnalowa straży ogniowej ochotniczej łódzkiej odbędą się, jak zawiadamia zarząd, w sobotę, dnia 27 b. m., o godzinie 8-iej wieczór, dla oddziału III w sali zebrania młodzieży ewangelickiej; w poniedziałek, 29 b. m. o godzinie 8-iej wieczór, dla oddziału I w sali Prawitzta (wiedeńska); dla oddziału II w sali zgromadzenia tkackiego i dla oddziału IV w sali Hollup przy ulicy Zarzewskiej.

Telefon. Właściciele osady fabrycznej, istniejącej we wsi Zabieniec, gminy Radogószcz, pod firmą „Emde i spółka”, wniosli podanie do władz odnosnych o wydanie pozwolenia na połączenie ich fabryki z siecią telefoniczną łódzką.

Dochód z opłat na korzyść ubogich z przedstawień teatralnych za miesiąc styczeń r. b. wyniósł w powiecie łódzkim rs. 125 kop. 40.

Biurowo Informacyjne stowarzyszenia wzajemnej pomocy tutejszych subiektyw handlowych już się ukonstytuowało. Składają je prawie wszyscy dotychczasowi członkowie, a mianowicie pp: Adolf Zand, jako przewodniczący, Szymon Gutentag, jako sekretarz, oraz: J. Hershberg, G. Heyman, J. Imbryczek, J. Lewinson, J. W. Tiger, D. Wolpert i Wl. Rosenthal. Ze swej strony, sekretarz tak ukonstytuowanego biura, p. Gutentag, zaprosił do współdziałania w czynnościach pp: Blanstarka, J. Eldisa, W. Goldmana, A. Goldberga, H. Jankłowicza i G. Rosentala. W ciągu ostatniego tygodnia faktycznej swojej działalności, biuro, odbywające posiedzenia dwa razy w tygodniu, we wtorki i piątki — umieściło na posadach 4-ich kandydatów, z których 8-niu, tacy się do zgłosili. Celem zachęcenia wszystkich członków stowarzyszenia do gorętszego i gorliwszego zajmowania się sprawami pozbawionych pracy kolegów — biuro informacyjne rozesełało do nich gotowe schematy drukowane, dla zawiadomienia biura o wakacjach w danej chwili posiadzie. Przy szematkach tych załączono nadto cyrkularz, wskazujący na słabe rezultaty działalności biura informacyjnego w roku ubiegłym, jako na następstwo małego zaangażowania się jego celami ogółu stowarzyszonych i wyzwyjający tych ostatnich o natężenie swego komunikowania wydziałowi biura wiadomości o wakacjach w zakładach przemysłowo-handlowych. Odezwę na biuro poparło słuszną uwagę, że tylko przy zbiorowej działalności członków mo-

żebne są rezultaty dodatnie czynności biura, które samo, izolowane, pomimo naszczerzsyh chęci i najusilniejszych starań, nie osiągnie tych korzyści dla interesowanych, jakie dadzą niewątpliwie wspólne zabiegi całego stowarzyszenia.

Dziwnym uporem odznaczają się nasi składnicy węgla, chociaż im samym często przynosi to szkody. Od dawna już dają się słyszeć żądania skargi i narzekania na prymitywne wozy do rozwożenia węgla kamiennych, tak po mieście, jak też do sąsiedniego Zgierza i Pabianic. Skargi, takie niejednokrotnie notowaliśmy w „Dzienniku”, odwołując się do panów składników, aby zechcieli zastosować wozy z przykryciem siatki żelaznej, używane już we wszystkich większych miastach. Tymczasem wszystko idzie po staremu i niedbalstwo, czy też złe zrozumiana oszczędność panów składników, nietylko naraża na stratę odbiorców węgla, lecz nadto wpływa demoralizująco na służbę i wywołata już uliczny sport węglowo-łodzkiej. Początkowo w społeciu tym brali udział niedorośli, lecz od dłuższego czasu i ulicznicy drabi nie gardzą jawną kradzieżą z wozów naładowanych węglem, do tego stopnia, że uczeni farmani muszą stać z nimi kompletne walki, czego niejednokrotnie byliśmy świadkami. Częściej jednak woźnice sami bywają uczestnikami sportu, który odbywa się wtedy zwykle na większą skalę i naraża na straty także składników, gdyż odbiorcy więksi, mający możność sprawdzenia wagi, żądają pokrycia niedoboru. Opowiadano nam ciekawy fakt objaśniający, jakim sposobem woźnice, po sprzedaniu części zawartości wozu, dopelnijają manko na wadze. Na szosie do Zgierza widywano ich podjeżdżających pod studnię i polewających węglem na wozie wodą *ad libitum*, to jest taką ilością, jaką węglem przyjąć mogą. Podobnych sposobów jest zapewne więcej. Ponieważ zaś zaradzić złemu nie myślimy, że względnie więć moralności, jak i w celu uchronienia odbiorców od strat, należałoby w drodze policyjno-administracyjnej zmusić składników do zaopatrzenia się w wozy z przykrywaniami.

Spłoszony. W tych dniach, około godziny 9-iej wieczorem, przechodzącą ulicą Konstanyntynowską Franciszka M. zaczęli podejrzanej powierzchowności przechodźnię i zażądał pieniądze. Na krzyk zaczepionego nadbiegło kilku przechodźniów, co widząc napastnik uznał za stosowne zbiedz niezłocznie w stronę cmentarza.

Ceny kartofli w naszym mieście już blisko od trzech tygodni idą ciągle w górę. Niedawno jeszcze można było kupić korzec za rs. 3 kop. 50, dziś już nie dostanie takiej jak po rs. 4, a za lepszy gatunek na targach tutejszych wymagają nawet drożej. Dla wielu rodzin biednych kartofle z tego powodu stały się prawie niedostępne.

Kradzieże. (Z *piśmie niepubl. wycieczki*). W nocy z niedzieli na poniedziałek, z podwórza domu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 265, skradziono 7 bań nafty, należących do Izraela Feitel.

Nocy poniedziałkowej, ze stajni domu nr. 712 przy ulicy św. Karola, uprowadzono dwie krowy wartości 120 rs.; były one własnością Jana Wicherca.

W nocy z wtorku na środę, z mieszkania Józefa Fokoczyńskiego w domu nr. 112 przy ulicy Dębnowskiej, z otwartego pokoju, za pomocą wytrychów, wykradli niewiadomi złoczyńcy różnych rzeczy za rs. 143.

Ze sklepu z obuwem p. Restla przy ulicy Piotrkowskiej, pod nieobecność właściciela, skradziono częścię wyrobów, a mianowicie, wskutek pospiechu zapewne, z jakim złodziej niewiadomo załatwił się, tylko 9 par kamauszy damskich.

W domu nr. 270 przy ulicy Zachodniej, okradziono

Llewellyn, długo jeszcze siedział przy kominku cały pogrążony w myślach o Eileen i jej synie.

XIII.

U n a .

— Una zdrowa!
Wyraży te w jednym okrzyku radosnym rozbrzmiały w całym wikaryacie.

— Una idzie — wołały bliźnięta i skakały do góry, a trzej starszych wpadło do pokoju z rączkami pełnymi fiolków, którymi chcieli stół cały przy śniadaniu ozdobić. Bo Una miała zejść na śniadanie po raz pierwszy od wielu tygodni.

Wszła wsparta na ramieniu Martina w białym flanelowym szlafroku, z dużą batystową kryzą koto szyi, zdobną w biało różowe wstążeczki. Oczy jej błyszczały niewymownem szczęciem, długie wąłeczki związane różowemi wstążkami spadały luźno na piersy.

Martyn posadził ją na fotelu przy kominku i nogi troskliwie okrył welnianym szalem.

Dzieci podbiegły do niej i kolanu jej zasypały fiolkami.

— Ach! jak cudnie na świecie, Marty — Jeszcze nigdy tak pięknej wiosny nie było.

— To dla ciebie, mój skarbie, Pan Bóg wiosnę o miesiąc wcześniej sprowadził, ażebyś prędzej wyzdrowiała.

— Mój zbawco! — szepnęła Una i zaniem

no pralni p. Gustawa Weigelta. Strata *wywoła* bielizny uszkodzonoj szacuje na 6/ rs.
Z mieszkania Jana Stechmana, otworzonej drzwiami za pomocą wytrycha, skradziono rozmaite kosztowności i odzież wartości rs. 270.

Z poza Łodzi.

Konstantynów

Na członków dozoru bóżwiczego w Konstantynowie, wybrano w tych dniach następujących przedstawicieli tamtejszej gminy izraelickiej: pp. L. Fiszer, G. Gerszonowicza, H. Grusztajna, Arona Gdynauna, F. Wagnana, B. Heudielicza, Dancygera, R. Brandesa i P. Winera.

Piotrków

Zmiana wyroku ogłaszającego upadłość. Onegdaj na posiedzeniu publicznem sądu okręgowego w Piotrkowie zapadła decyzja, nakazująca cofnięcie daty upadłości fabrykanta łódzkiego, Emila Sagera do 2 (14) grudnia 1891 r., oraz wzięcie ziemie spadłego. Zmiana wyroku zapadłego pierwotnie i lutego r. b., nastąpiła na skutek opozycji wierzycieli, którzy żądali tego środka, jako jedynego ratunku, mogącego ocalić przynajmniej część ich należności. Wspomniany fabrykant, ufny w rady jednego z pokatnych doradców, Salomona F., specjalnego podszuczwacza i maszowskich kupców fabrykantów, chwycił się do ogłaszania sobie upadłości — wniosł podanie o uznanie go upadłym, nie rzetelnie sprawę sądowi przedstawiając. Wierzyciele wnieśli opozycję, w której scharakteryzowali działalność fabrykanta rozpoczynającego fabrykację w lipcu i brudnym krutajęcym w grudniu. Przez pięć miesięcy złożył zaciągnął około 95,000 rs. długów, dla skromnej stosunkowo, fabryczki papieru. Jeden z obrońców bez ogródki przedstawił sądowi działalność łódzkiego pokatnych doradców: Lejby E., Markusa W. Salomona F. i innych, których wyszczególnia, na których działalność jednak przy najmniej sąd okręgowy przez szpary potrzebne może i zmniejszać winien w granicach możliwych zło, powstające od zarazy społecznej, którą niszczyć należy jak szkodliwe mikroby. Pycha, zuchwaństwo, zła wiara i oszukiwanie działania pokatnych doradców w Łodzi, zdają się rzeczywiście nie mieć granic. Jedyną przyczyną, tłómaczącą tę niepoważność i niepadania ofiarę oszustwa, jest stare przysłowie: *mundus nulli decipi* („świat chce by oszukiwanym”).

W poczet pom. adw. przys. przy sądzie okręgu piotrkowskim, zaliczono p. Stanisława Włodarskiego, b. sędzię gminnego i b. wychowawcę uniwersytetu piotrkowskiego, który osiedlił się w Częstochowie. Kandydata do posad sądowych p. Adama Stanisławskiego, wydelegowano do pełnienia obowiązków sędziego śledczego w Rawie. — Magistrat piotrkowski zajął się sprawą zaprowadzenia w Piotrkowie oświetlenia gazowego lub elektrycznego. Przedsięwzięcie wezwani zostali do złożenia swych deklaracji w ciągu dwóch miesięcy w magistracie piotrkowskim.

Warszawa

Główny projekt p. Devarsa obulwarowana Wisky pod Warszawą został w tych dniach, jak donosi „Kuryer Codzienny”, ostatecznie zreponowany. Prace wszystkich komisji i podkomisji, obejmujące grabie foliary, złożone zostały do aktu

się spozstrzegł, chwyciła dłoń jego i dła ust ją przycisnęła gorąco.

W tej chwili weszła pani Gwendolina z wiencem z zielonych liści, przez dźwięki uwiętom. Ślady cierpienia, jakie przeżyła silnie twarz jej napiętkowały; postarzała się o lat wiele, a wysoka smuka postać pochyliła się bardzo. W stanowcze wyzdrowienie nie wierzyła jeszcze zupełnie a doznawała chwilowej radości tonącego, który widzi zdaleka naddość ratunek ale nie jest jeszcze pewien, czy się go doczeka.

O wiele spokojniejszemu i szczęśliwsiemu wyglądał Gwynne. Wysoka postać jego wydawała się jeszcze wyższą, a krok elastyczniejszy.

— Najpród Bogu za jego łaskę podziękujemy — rzekł z promienjącem spojrzeniem i wszyscy ulekli, aby zmówić serdeczną, gorącą modlitwę.

Tymczasem weszli starsi synowie i Misy z orzeźwiającemi kropkami dla swojej ubienicy; troje małych kłęzało przy ojcu, bliźnięta przy Gladys, a przy drzwiach ukłękła służba, która miała właśnie zaanonsować śniadanie. W ten sposób święcone wyzdrowienie Uny. Jedyny ze wszystkich, który nie oddawał się radosnemu wzruszeniu był Martyn. Pomimo wszelkich wysiłków, pomimo genialnego prawienia leczenia nie zupełnie ufał i z troską śledził każde poruszenie narzeczonej, jak gdyby nie było powodów do szczególnej radości.

— Wszystko na świecie kręci się wokół tego. Gdybym był bogatym, miałym pałac, zamki i ogrody, a w nich same ładne dziewczęta, wspaniały i rozkosze tego świata.

— Ja mam to wszystko — przerwał mu śpiewak.

Tom, z ironicznym uśmiechem rozejrział się po obszernym pokoju, ze skromnemi orzechowemi meblami i kilku obrazami na ścianach.

— Mam to wszystko, tu — wskazał Llewellyn na czoło.

Tom, zaśmiał się gorzko.

— Jam taki nędzarz, że u mnie i tu deficyt. Zero jestem! Zero! A gdybym miał pieniądze, ludzie w proch rozszypywałiby się przedemną i słuchałby na moje skinienie! Ach! te pieniądze!

Tom, ukrył twarz w dłoniach i gorzko zapłakał.

— Śnieg padał coraz gęściej, a harfa eolska skarżyła się i jęczała w dźwiękach najcudowniejszych. Naraz Tom podniósł głowę.

— Jak ja się boję piekła — zawołał nagłe.

— No, to unikaj drogi do niego.

— Ach, ja myślę o piekle ziemskim, myślę o tem, jak wszystko się skończy, jak nie będę miał siły, jak utracę wszelkie rozkosze i możność zemsty. Nuda — to dla mnie piekło!

— Jest jeszcze i inne na ziemi, z kajdanami u rąk i u nóg, z wyrzutami sumienia.

— Z chustką i kratką, na której powiesz się można.

— Cudze ręce załatwiają to czasem.

Tom zdrzął.

— Trzeba tylko być zręcznym to uniknie się wszystkiego. Ludzie są przeciw tacy głupi.

— Nie tacy, jak nie jeden zręczny, gdy go strach ogarnie — Tak, tak strachu trzeba się strzeżać, bo można wypaść w sidła.

— Ależ moje dziecko, czemuż nie zawrócić się przedtem?

— Nie mogę! Dokąd pójść?

— W świat.

— Bez pieniędzy! Na kielnera, albo za miatacza ulic?

— Wolalbym to, niż więzienie.

— Nie wiem doprawdy. — Tam przynajmniej dają jakkolwiek jeść za darmo i niele łożko.

— Czemuż się tu przed tem ukryjesz?

— Ja? — Tom, zerwał się.

— Kto wam to powiedział? Llewellyn wziął ręczne lusterko i podał mu je.

— Wasza blada, zmieniona twarz mi powiadziała. Czybyś nie chciał u mnie trochę pracy próbnować? Nieciężka ci ją uczynie. Spróbujesz, czy się znudzisz?

— Ochi już się nudzę! Jakże ja będę pracował, kiedy do niczego nie jestem zdolny, nie nie umiem.

— Razem spróbujemy stolarstwa na przykład, do zdrowa robota, zajmująca i nie nudna.

— Spać mi się chce! — odparł Tom — Dobranoc, dziękuję za przytulenie. — Wyszła i udał się do wskazanego pokoju.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

We czwartek, d. 25 lutego 1892

Na benefis

Anieli Wyrwicz

Koniec Sodomy

Sztuka w 5-ciu aktach (akt 3-ci w 2-oh odłonach), Hermana Sudermana, z niemieckiego.

- Osoby: Barthner, Gloger, Ada, jego żona, p-ni Janowska, Katarzyna Tatenberg, ioh siostrzeniec, p-na Bellina, Doktor Weise, literat p. Janowski, Doktor Drobisch, rada sanitarna, p. Węgrzyn, Bertha Schönslein, p-ni Sikorska, Eliza Meyer, p-ni Staszowska, Zygfryd Me, er, p. Danielewski, Doktor Bruno Zlakind, p. Morozowicz, urzęd. sądowy, p. Staszowski, Profesor Rieman, malarz, p. Jänisch, zarządca folwarkiem, p. Trapsz, Marya, jego żona, p-ni Różańska, Wilhelm, ich syn, malarz, p. Sosnowski, Kramer, kandydat na nauczyciela, p. Dohrański, Klarcia Frölich, p-na WYRWICZ, Max Schaeveggel, p. Łagowski, August Schlüter, wie p. Ceremurzyński, Róża, pokojówka, p-na Sulikowska, Barimerow, p-na Sznajdowa, Mina, sioznica Jänischów, p-na Sosnowska, Lokaj, p. Wiałocki, Służący 1-szy, p. Walentowski, Służący 2-gi, p. Zaboriski

Do większej fabryki pończoch POSZUKUJE się

dyrektrisy

do zarządu całą apreturą, gran townie obznajomionej w tym fachu. Oferty sub F. F. 108. 393-2

Potrzebny jest

chłopiec.

Wiadomość u adwokata Filipkowskiego, ul. Konstantynowska № 15, od godz. 3-7. 418-

Korespondent

z niemieckim i ruskim potzebny. Oferty: W. Hertz, Piotrkowska 16. 410-1

Roza Fichtenholz

Łydzor Tuwim

zarczeni

Łódź.

Łódź. 409

Szanownym Panom Przemysłowcom i Fabrykantom m. Łodzi i okolicy polecam moje, pod umiarkowanym kierunkiem pana B. Krassowskiego pozostające:

ZAKŁAD

białoskórnicy i farbier-nię skór

gdzie wyrabiane są safony i skóry na rękawiczki oraz rozmaite skóry podszewkowe dla szewców, wszelkie skóry z włosem garbują się na zamóz, przyjmują się zamówienia na kurtki skórzane, oraz do prania koldry i spodnie ze skór jelenich.

H. Szwidziniewicz

dawniej B. Krassowski, Łódź, ulica Średnia № 404 (57), dom M. Grosskopfa. 4-1

Dowód za № 6775

Filia Łódzkiej warsz. akc. Towarzystwa Pożyczkowego na zastaw ruchomości, przy ulicy Zachodniej N 31 zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 411-

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

z powodu oświadczenia odbierających towar Żłotowski i Goldberga o zagubieniu duplikatów listów frachtowych Opoczno-Łódź za № 10990 i 10991 z dnia 17 (20) stycznia 1892 r., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomienione duplikaty listów frachtowych uznaje za nieważne. 407-3

Marya Schick Samuel Urysoln zarczeni. Łódź. 215-

NADSZEDŁ ŚWIEŻY TRANSPORT. WEDLIN Litewskich cechujących się wyborzym smakiem, w anie umiarkowanej, otrzymać można w składzie WIN I DELIKATESÓW Stefana Zarzeckiego w ŁÓDZI, ulica Południowa № 11 nowy GŁÓWNA SPRZEDAŻ porteru ruskiego. 408-5

W SOBOTĘ, dnia 15 (27) lutego 1892 roku w domu Koncertowym WIELKI BAL MASKOWY na korzyść Łódzkiego Towarzystwa Dobroczynności. Bilety wejścia po 1 rs. 50 kop. nabyć można u panów: A. Roszkowskiego, R. Ziglera, L. Fischera, A. Wüsthube, A. Janki, A. Semelke, G. Reymonda, a w dzień balu od godz. 7 w kasie Koncertowego domu. Bilety do Łóź są do nabycia u p. A. Wehr. Paleniz cygar i papierosów oprócz w bufecie zabronione. Wstęp do sali dozwoyony jest tylko w masce lub w ubraniu salonomic. Początek o godz 9 wiecz. Grać będą dwie orkiestry. 394-0

Ważne dla każdego! Doskonały SZWAKS glicerynowy, SMAROWIDŁO zmniejszające i nieprzemakalne do obówa. ATRAMENT rzadkiej dobroci. SMAROWIDŁO do kopyt końskich, GLAZURA i LAKIER do butów, SZCZOTKI w dużym wyborze, solidnej roboty i ZAPALKI, pomada do czyszczenia metali, mydełka, perfumy, etc. etc. TANI I DOBRZE. S. GLIŃSKI ul. Piotrkowska 27 dom p. Majszbatza. 316-0-1

Książki fabryczne do zapisywania KAR, zatwierdzone przez inspekcję fabryczną, są do nabycia w Administracji „Dziennika Łódzkiego“.

W administracji „Dziennika Łódzkiego“ są do nabycia

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW Książki fabryczne do zapisywania małowetnich robotników, oraz KSIĄŻKI do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce, oraz wszelkie druki służące dla sądów pokoju i gminnych.

Les VERITABLES EAUX de VICHY sont les Sources de l'Etat français Administration: 8, BOULEVARD MONTMARTRE, PARIS CELESTINS. Gravelle, Maladies de la Vessie GRANDE-GRILLE. Maladies du Foie et de l'Appareil biliaire HOPITAL. Maladies de l'Estomac. Puisse sous la surveillance d'un Représentant de l'Etat PASTILLES aux SELS NATURELS Vendues en boites métalliques scellées par la Co. BOITES: 1 Fr. 2 Fr. & 5 Fr. 251-12-1

Sprzedż biletów ruskiej pożyczki premiowej na raty po 5 rub. miesięcznie z zadaniem 15 rubli. Po wnieieniu zadatku, wygrana należy do nabywcy. Procenty obliczane są jak dawniej, tylko po 6%, rocznie. Najbliższe ciągnięcie w dniu 2 (14) marca. Główna wygrana

rs. 200,000 następne po 75, 45, 25-tysięcy i t. d. Bilety te nie tracą nigdy swej wartości. Przyjmij ubezpieczenie od amortyzacji. Kontroluj wszystkie poprzednie losowania pożyczek premiowych, krajowych i zagranicznych. Wyłączna reprezentacja koncesyjowanego domu bankowego towarzystwa M. de la Gare et Co. J. L. Chaimowicz, Łódź, Piotrkowska № 60, dom Weinberga i-pietro naprzeciwko nowego domu Konstata. Godziny przyje: od 11 do 1 w południe. 345-3

NOWA łaźnia parowa przy ulicy Konstantynowskiej obok dużych koszar. OTWARTA w każdy czwartek wyłącznie dla dam od godz. 2-8 wieczór, zaś w każdy piątek i sobotę dla panów od godziny 12-10 wieczór. Opłata: za wannę kop 40, łaźnia 1-go oddziału 30 kop., 11-go oddziału 10 kop. Abonament złożony z 12 biletów do wanny rs. 4 kop. 20, do łaźni 1-go oddziału rs. 3. 404-4

Zaginął paszport, wydany z IV Cyrkulu m. Warszawy na imię Abrama Józefa Chęćnera. Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie. 397

ZGUBIONO kartę pobytu, wydaną z tutejszego magistratu na imię Władysława Artowicza. Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie tutejszym. 400-

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka. Z powodu oświadczenia wysyłających Herzenberga i Rappoporta, o zaburzeniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Piotrków za № 2305 z dnia 31 stycznia t. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 396-3

Droga żelazna Iwangrodzko-Dąbrowska podaje do wiadomości, iż duplikat frachtu Łódź-Opoczno № 100572 z dnia 31 grudnia (st. st.) z. r. zaginął i jeżeli posiadacz takowego nie zgłosi się w przeciągu 5 dni od dnia ostatniego ogłoszenia to towar wydany zostanie Lewkowiczowi. 391-3

Filia warszawskiego magazynu N. LEJSERMAN Piotrkowska № 45, dom Wislickiego Poleca Szanownej Publiczności na kar-nawał pantofelki damskie balowe w wielkim wyborze najnowszyc fasonów oraz na SEZON OBECNY obuwie męskie, damskie i dziecinne po cenach uspryżystępniejszych. Ob-stalunki i reparacje wykonywają się skuratnie. 122-0

Pokój do WYNAJĘCIA w każdym czwartku, odebrać go może od E. Macnera, przy ulicy Ś-go Benedykta Nr. 795 w domu Kamockiego. 315-3

Farbiarz z kilkunastu-letnią fachową wykształcony, w wszelkich gałęziach farbowania przy wszechkolebnej i barwności, włącznie z ozywem turckiem, posiadacz najnowszyc sposobn czarnego analizowego, Diamantschwarz, poszukuje niezależnego stawowiska. Zapom-trzony w najlepsze świadectwa i rekomendacje. Łaskawe oferty uprasza się nad-syłać pod literami B. O. do Administra-cyi niniejszego pisma. 319-3

PIANISTKA przyjmując zamówie-nia na wesela, bale i wieczory tańcujące. Ulica Piotrkowska № 115, mieszkanica 6, wejście z bramy, pietro dragie. 2555-10

POSZUKUJE się WSPÓLNIA z wkładem od 30 do 20,000 rs. dla egzystującej fabryki artykułu specjalnego. O zyskowności interesu można się przekonać z ksiąg handlowyc. Oferty w 3 dmi-nistracji Dz. pod lit. S. R. 349-3-

Zawiadamiam Sz. Publiczność, iż sklep mój kolonialno-spozywczy powiększy-tem, zaopatrujący go w wybór WIN I SPIRYTUALII, zwracam szczególną uwagę na wódki firmy Smirnowa, A. Woltshimida oraz KONIAK „Imperial“. Polecając towary w dobrym gatunku, po cenach możliwie najniższych lecz stałych, pozostaję Z uszanowaniem M. Łaskiewicz w Łodzi róg Wldzowskiej i Cegielińska Nr 1437/36. 416-3-1

Pokój przy familii do wynajęcia od 1-go marca. Ulica Dzika № 56, mieszkanica 26. 414-1

Tylko parę dni! Szare i zielone PAPUGI, oswojone, mówiące, jak również KARLY-PAPUGI z przepysznych piórami, oraz KANARKI-SAMCE z Harza i stosownie dobrane SAMICE. Oprócz tego SKRZYDLATE PIESKI i ZŁOTE RYBK-ki, są tanio do SPRZEDANIA w hotelu Niemieckim № 4. 4-3

Lecznica dla zwierząt wzorowa KUZNIA Angielska. Przyjmuje na stale leczenie konie i psy i udziela porady w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe kucnie koni, ul. Miłsza № 821-e. 122-160 Warikołł i Kwasniewski.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z d. 1 (13) stycznia r. b. moja RESTAURACYA przeniesioną została na 1-sze pietro w dotychczas zajmowanym domu przy ul. Piotrkowskiej № 280, dom W-go Sachs. Restauracya wydaje codziennie smaczne śniadania i obiady. Zaś w niedzielę i czwartki flaki garnuszkowe. Z uszanowaniem J. Berendt. 210-10

Dnia 22 b. m. w domu W-go A. Prussaka zgubiono zegarek srebrny damski z lancuzkiem. Znalazca po złożeniu zegarka w kantorze W-go A. Prussaka, otrzyma tytułem nagrody rs. trzy. 399-1

8 (20) lutego ZGINĘŁA suka ponter, biała w kasztanowate łaty, malego wzrostu, wabi się „Alma“, po przebytej chorobie upada nieco na nogi. Znalazca raczy takową ode-słać za nagrodą do mieszkania Śędziego Pokoju 5 uczestku do domu Starca, ulica Cegielińska № 1437. 401-1

We czwartek PRZYBYŁA sie wieprz pstry. Prawy właściciel za zwrotnem kosz-tów, odebrać go może od E. Macnera, przy ulicy Ś-go Benedykta Nr. 795 w domu Kamockiego. W drukarni „Dziennika Łódzkiego“